Cena 1 zł.

Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny

Numer 8. SIERPIEŃ 1926 R. Rok II.



Polska skrzynka pocztowa przy Gmachu Dworca centralnego w Gdańsku.

TREŚĆ TEGO NUMERU:

OPRÓCZ TEGO BARDZO ZAJMUJĄCE DZIAŁY:

BEZPŁATNY DODATEK:

Bezpłatne premjum dla P. T. Prenumeratorów!

Znaczki opłaty wyd. przez Min. Poczt i Telegr.

15 mk. czerwono-brunatny (nie czekoladowo.-br.) na papierze grubym szorstkim format 27×21½ mm. (str. 37, rząd 4, pole 3)

1000 mk. żółto-pomarańczowy, na papierze zwykłym (str. 40, rząd 2, pole 2)

Określenie pól według

ALBUMU DO ZNACZKÓW POCZTOWYCH WYDANYCH DLA ZIEM POLSKICH

Pojedyncze zeszyty „Ilustrowanego Przeglądu Filatelistycznego“ są do nabycia:

w Bydgoszczy: Księgarnia Bydgoska, N. Gieryn, Plac Teatralny 3; — **w Kielcach:** S. Grünspan Rynek 18; — **w Krakowie:** „Świat Filatelistyczny", Plac WW. Swiętych 1, — **w Lublinie:** W. Cholewiński Krak. Przedm. 38; — **we Lwowie:** L. Dubieński i Ska, Kościuszki 1; **w Łodzi:** „Unua Esperantista Filatelejo", Andrzeja 4; Księgarnia Stanisława Olczaka, Wólczańska 139, — **w Poznaniu:** W. Kołtunowicz, Aleje Marcinkowskiego 14; — Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 22; Księgarnia Szkolna Św. Marcina 1, **w Sosnowcu:** I. Dippel, ul. Orla 24; **w Toruniu:** H. Kamiński, Szczytna 12 — **w Warszawie:** J. Babecki, Ś-to Krzyska 44, Z. Englert, Ś-to Krzyska 36, — A. Pachoński, ulica Jasna 16 J. Mozdyniewicz & W. Strzelbicki Ś-to-Krzyska 11/11 — „Polonja“ Mazowiecka 10, J. Czerwonobroda, Ś-to Krzyska 6, firma „Skaut“ Marszałkowska 62 i we wszystkich większych księgarniach; — w **Wilnie:** Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha Dominikańska 4 i w agenturach towarzystwa „**Ruch**“ na węzłowych stacjach kolejowych i w miejscowościach kąpielowych.

Niniejszy zeszyt zawiera 12 stron (z okładką); a jako bezpłatny dodatek: Jak przewożono pocztę polską w dawniejszych czasach (ark. 11).

Poprzednie numery są do nabycia w Administracji po cenie 1 zł. za każdy zeszyt.

Rocznik 1925 wraz z premjami znaczkowemi i dodatkami można nabyć w Administracji za cenę 6 zł.

Zeszyty pierwszego półrocza 1926 r. (nr. 1—6) z premjami kosztują 5.— zł.

Wszystkie premje znaczkowe dodane do zeszytów rocznika 1925 są do nabycia w Administracji za 1 zł.

Albumy do znaczków pocztowych wydanych dla ziem polskich, oraz albumy z kartkami czystemi z siatką orjentacyjną można nabyć w agenturach „Ilustrowanego Przeglądu Filatelistycznego“.

Przy wszelkich zapytaniach należy dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

ILUSTROWANY PRZEGLĄD FILATELISTYCZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM FILATELISTYKI

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO TOW. FILATELISTÓW W WARSZAWIE
OFICJALNY ORGAN ZWIĄZKU FILATELISTÓW W TORUNIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TORUŃ - SKRYTKA POCZTOWA 54

PRZEDRUK WSZELKICH ARTYKUŁÓW I REPRODUKCJA KLISZ ZASTRZEŻONE

PRENUMERATA PÓŁROCZNA (6 zeszytów) ZŁ. 5.—
PRENUMERATA KWARTALNA (3 zeszyty) ZŁ. 2.75
DLA ZAGRANICY: - - - - szwajcarskich FR 5.—

WSZELKIE WPŁATY NALEŻY KIEROWAĆ DO
P. K. O. W WARSZAWIE NA KONTO NR. 160.076
HENRYKA KAMIŃSKIEGO - TORUŃ

DODATEK: Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach (ark. 11)

NR. 8 | TORUŃ, SIERPIEŃ 1926 R. | ROK II

WŁODZIMIERZ POLAŃSKI.

Osobliwości rosyjskich znaczków przedwojennych z lat 1857 — 1914.

(Ciąg dalszy)

b) *Znaczki nieząbkowane z jednej, dwóch lub trzech stron.*

Takie błędy ząbkowania mogły powstać przeważnie na znaczkach wartości rublowych, posiadających format większy od kopiejkowych, gdyż były one ząbkowane sposobem linjowym „Linienzähung", a nie ramkowym „Kastenzähnung".

Przy ząbkowaniu ramkowym wybijano dziurki od razu na całym arkuszu, podczas gdy przy linjowem dziurkowano każdą linję oddzielnie, co mogło spowodować, przy nieuważnej robocie, przeskoczenie 1 lub 2 rzędów pionowych lub też poziomych i pozostawienie ich bez ząbków.

Z takiemi błędami znane są następujące znaczki:

1. 1889/1904, 1 rub. brunatny, owal pomarańczowy, na papierze prążkowanym poziomo lub pionowo; spotykamy tu rozmaite kombinacje, a mianowicie brak ząbków:
   a) **pionowo,** (fig 23)
   b) **poziomo,**
   c) **tylko u góry,** (fig. 24)
   d) **tylko u dołu,** (fig. 24)
   e) **tylko z prawej strony** i
   f) **tylko z lewej strony.**

Posiadaliśmy wszystkie te odmiany w parkach i czworo-blokach zarówno nieużywanych, jak też kasowanych.

2. 1889, 7 rub. w parkach **nieząbkowanych po środku.** (wspomina „Kohl Briefmarken-Handbuch", 1915, str. 1135).



23



25



24

3. 1906, 5 rubli, papier prążkowany pionowo, **nieząbkowany u dołu** (fig. 25). Posiadaliśmy skasowany pojedyńczy egzemplarz, **z brzegu arkusza.**

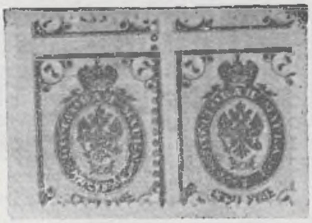
c) Niedokładności i wahania w ząbkowaniu.

1. 1889, papier prążkowany poziomo, 1 rub. brunatny, owal pomarańczowy, **z bardzo niewyraźnie wytłoczonemi ząbkami** „unvollkommene Zähnung".
2. **Z przesuniętem ząbkowaniem**, znamy różne wartości wydań od 1883 do 1909 roku, (fig. 26—28).
3. 1904, 1 rub, brunatny, owal pomarańczowy, papier prążkowany pionowo, **z ząbkowaniami odmiennemi,** zamiast normalnego 13$^1/_2$.
   a) **11$^1/_2$**
   b) **13$^1/_2$: 11$^1/_2$**
   c) **11$^1/_2$: 13$^1/_2$**
   d) **11$^1/_2$ u dołu, a 13$^1/_2$ na pozostałych bokach.**
   e) **11/$^1_2$ u góry, a 13$^1/_2$ na pozostałych bokach.**
4. 1904, 7 rub. papier prążkowany pionowo, ząbkowanie **u góry 11$^1/_2$, a na pozostałych trzech bokach 13$^1/_2$.**
5. 1904, serja dobroczynna, 3 (+ 3) kop. czerwono-brunatny i niebieski, posiadający **ząbkowanie 11$^1/_2$: 13$^1/_2$.**
6. 1906, 5 rub. papier prążkowany pionowo, **ząbkowany 11$^1/_2$, zamiast 13$^1/_2$.**
7. 1913, wydanie jubileuszowe, 2 kop., zielony z podwójnem ząbkowaniem u góry, (fig. 29).

Znaczki nr. 1, 2, 3, 5, 6 i 7 były w naszem posiadaniu, w najrozmaitszych odmianach, w egzemplarzach pojedyńszych, parach, a niektóre nawet w blokach, czyste i używane. Nr. 4 wymienia „Kohl Briefmarken-Handbuch" 1915, str. 1135.



26



27



28



29

TADEUSZ GRYŻEWSKI.

Poczta lotnicza w Polsce w latach 1922 — 24.*)

Zapoczątkowana w r. 1921 zaledwie na jednej linji stała komunikacja pasażersko-pocztowa, w roku następnym rozszerzyła się znacznie.

Dnia 15. lutego tow. franc.-rumuńskie wznowiło linję Warszawa—Praga—Strassburg—Paryż Aeroplany odchodziły z Warszawy codzień o godz. 8-mej rano, przyczem listy doręczano w Paryżu tegoż samego dnia.

Z powodu złych warunków atmosferycznych, jakie panowały w kwietniu, połączenie lotnicze było b. nieregularne.

Dnia 15. maja toż samo towarzystwo uruchomiło komunikację lotniczą przez Pragę do Wiednia i Bukaresztu. Ponieważ połączenie to zorganizowano na próbę, aparaty odlatywały z Pragi trzy razy na tydzień. Dlatego też listy, nadawane w Warszawie, odchodziły do Wiednia i Budapesztu w poniedziałki, środy i piątki, a przychodziły do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godz. 1-szej.

W Wiedniu otrzymywano listy tego samego dnia o godz. 4. pop., w Budapeszcie dnia następnego o godz. 5^{45} pop. Po paru tygodniach próby, linję tę zamknięto. Uruchomiono ją już jako stałą od d. 10. sierpnia. Od tego czasu aparaty odlatywały co dzień według dawnego roz-

*) Artykuł pod powyższym tytułem zamieściłem w języku niemieckim w Sammler - Woche №. 4 (1926). Ze względu na to, że temat powyższy może interesować i polskich filatelistów, podaję przekład, z drobnemi uzupełnieniami. T. Gr.

kładu jazdy. Począwszy od 16 września aeroplany odlatują z Warszawy o godz. 11, przybywają do Pragi o godz. 2-ej popoł. Listy przeznaczone do Wiednia, Budapesztu, Paryża, Strasburga przywoziła poczta lotnicza do tych miast dnia następnego.

Tow. franc.—rumuńskie dążąc do opanowania południowo—wschodniej części Europy, wprowadziło 16 września nowe połączenie lotnicze, przedłużając linję do Bukaresztu, zaś od 5 października — do Konstantynopola. Odlot do powyższych miast następował z Warszawy we środy i soboty, przylot do Bukaresztu — w piątki i poniedziałki około godz. 3. pop., do Konstantynopola w te same dni o gdz. 6^{30} pop.

Listy z obu tych miast nadchodziły do Warszawy we środy i niedziele o godz. 1 pop.

Data 5. września jest dla lotnictwa polskiego dniem historycznym.

W tym dniu bowiem zaczęła funkcjonować wewnętrzna linja lotnicza Lwów—Warszawa—Gdańsk, uruchomiona przez pierwsze polskie tow. lotn. „Aerolloyd".

Znana jest ożywiona dyskusja na temat polskości tego towarzystwa. W prasie zarzucano „Aerolloydowi", że jest oddziałem polskim niemieckiego towarzystwa, a uzasadniano to twierdzenie używaniem aparatów niemieckich, i posługiwaniem się lotnikami nie polskimi. Prawie sześcioletnia działalność tego towarzystwa wykazała zupełna bezpodstawność stawianych zarzutów. Zarząd składa się z samych Polaków, a i obsługę (t. j. pilotów i mechaników) już dawno zmieniono na polską. Po tej małej dygresji powracam do właściwego tematu.

Odloty ze Lwowa odbywały się początkowo we wtorki, czwartki i soboty o godz. 8 rano, odlot z Warszawy z powrotem, w te same dni o godz. 1 pop. Aparaty z Gdańska przybywały do Warszawy w poniedziałki, środy i piątki, przyczem godziny lotów były analogiczne, jak wyżej.

W czasie Targów Wschodnich kursowały aeroplany między Warszawą a Lwowem co dzień, zaś od 25. września zaprowadzono codzienną (oprócz niedziel) komunikację na całej linji. Przylot do Warszawy następował około 11^{30} rano.

Dla przesyłek lotniczych obowiązywała oprócz zwyczajnej opłaty poczt., dodatkowa taryfa lotnicza. Ponieważ poczta lotnicza była ciągle w stadjum organizacji, te dodatkowe taryfy nie były zupełnie ujednostajnione. Tow. franc.—rum. miało osobną taryfę, opiewającą we frankach franc., które płaciło się gotówką przy nadaniu listu w markach polskich według kursu. ogłaszanego co miesiąc przez Ministerstwo Poczt. List do 20 gr. do Pragi podlegał opłacie dodatkowej: 0,50 cent., do Strasburga— 1 fr. 50 c., do Paryża - 1 fr. 75 c. do Wiednia - 0.80 cent., do Budapesztu — 1 fr. 10 cent. Kurs franka w lutym wynosił 236 mkp.

Od 1. sierpnia cały system opłat zmieniono, gdyż dodatkowa opłata lotn. wynosiła potrójną kwotę **zwykłej** opłaty poczt.. W stosunku do listów przewożonych przez Aerolloyd, a także wysyłanych do Bukaresztu i Konstantynopola obowiązywała opłata równająca się poczwórnej **zwykłej** opłacie poczt.

Planu M. P. T., aby każdy urząd przyjmował korespondencje lotn. nie udało się zrealizować, toteż nadawać można było tylko w głównych urzędach pocztowych w Warszawie i Lwowie a w czasie Targów Wsch. także w specjalnym urzędzie na terenie Targów (od 3—15 września).

Po tym szkicu historycznym, który pozostaje w ścisłym związku z aerofilatelistyką, przejdę do opisu wszystkich stempli używanych w tym właśnie roku.

W Warszawie listy lotnicze oznaczono kasownikiem: „WARSZAWA 1 * 1 q" i gumowemi stemplami w ramkach:

Par avion

(długość ramki 40.5 mm.. długość napisu 34 mm.) i

Pobrano w gotówce marek ....
Percu marks ....

(długość ramki 84,5 mm.)

Do listów poleconych używano stempelka w przepisowym formacie z napisem: „WARSZAWA 1-j". Od dn. 5—8 września z powodu zepsucia się dawnego stempla, wybijano chwilowo na listach stempelek w ramce Poste aërienne (53×10 mm.), którego używano

Poste aërienne

zazwyczaj do stemplowania wiązanek poczty lotniczej. Nowy stempel „Par avion" wprowadzony 9 września, różnił się od poprzedniego długością ramki, która wynosiła teraz 41,5 mm., zaś napisu — 36 mm. Listy nadchodzące do Warszawy, otrzymywały odcisk specjalnego kasownika: „WARSZAWA 1 * VII *". Wszystkie te stemple i kasowniki odciskano w kolorze fioletowym.

We Lwowie w oddziale poczty lotniczej przy urzędzie Lwów 1 używano następujących stempli: kasownika „LWÓW 1, 6a" (w czarnym kolorze), gumowego:

PAR AVION

(31,5×5 mm.) i „Pobrano w gotówce marek .... Percu mrks.....". Na listy polecone używano zwyczajnego stempla z napisem: „Lwów 1-f". Powyższe stemple odbijano w kolorze jasnoczerwonym. Stempel odbiorczy był: „Nadeszło pocztą lotniczą" (w czarnym kolorze). W cza-

sie funkcjonowania urzędu pocztowego na Targach, listy wysyłane stamtąd kasowano stemplem z napisem: „LWÓW, TARGI WSCHODNIE * b *" (kolor czarny). Listy polecone otrzymywały pieczątkę w zwykłym formacie z napisem „LWÓW TARGI WSCHODNIE" (kolor czarny). Oprócz tego dla zaznaczenia, że list miał iść pocztą lotniczą, każdy wysłany list otrzymał w urzędzie pocztowym ręczny napis ołówkiem czerwonym lub niebieskim: „Pocztą lotniczą", lub „Samolotem", prócz tego „Opłata znaczkami 100 mk., w gotówce 400 mk." Listy wysłane z tego urzędu należą do rzadkości, gdyż nadano zaledwie około 30 szt. Z powodu zbliżającej się zimy w dniu 14 listopada wstrzymano komunikację lotniczą z zagranicą, zaś 1 grudnia przestała funkcjonować linja Gdańsk—Warszawa—Lwów.

Serbskie wydanie jubileuszowe z roku 1904.

W numerze 75/26 dziennika „Zagreber Tagblatt" wychodzacego w Zagrzebiu znajdujemy ciekawy artykuł o znaczkach serbskiego wydania jubileuszowego, który podajemy w przekładzie na język polski.

Na pamiątkę walk wolnościowych z Turkami obchodzono w Serbji w 1904 r. setną rocznicę historycznego powstania za Karageorga, założyciela dynastji. Podczas uroczystości nastąpiła również koronacja króla Piotra, akt który dał powód do wydania serji pamiątkowej w dniu koronacji, 21. września 1904 r.

Wydanie to zawiera 8 wartości od 5 para do 5 dynarów, a mianowicie: 5 para (ziel.) — 10 para (czerwony) — 15 para (fioletowy) — 25 para (niebieski) — 50 para (ciemno-bronzowy) — 1 dynar (żółto-brun.) — 3 dynary (smaragd.) i 5 dynarów (ciemno-fiol.). Wszystkie wartości są równej wielkości (27×40 mm.) a różnią się tylko tekstem i rysunkiem. Te ostatnie inne są na wartościach parowych a inne na dynarowych.

Pierwsze wyobrażają następujący wizerunek: W środku znaczka znajduje się okrągły medal którego wierzch i boki zdobi wieniec liljowy. Na medalu umieszczone są wizerunki Kargeorga i króla Piotra I. Nad niemi widnieje gwiazda, a pod niemi gałąź wawrzynowa. Po lewej stronie widzimy napis

„КАРАЂОРЂЕ" (Karageorg),

po prawej

„ПЕТАР I" (Piotr I)

Pod medalem postać białego dwugłowego orła, pod którą wije się wstęga, głosząca piękną dewizę, wyjętą z łacińskiego heksametra: „SPES MIHI PRIMA DEUS" („Pierwszą nadzieją moją Bóg"). Po obu stronach medalu jedna tarcza, obramowana liljami. Jedna z drugą połączona jest dwoma gałęziami wawrzynu. W lewej tarczy mamy datę powstania: 1804. w prawej jej setny jubileusz: 1904. Nad niemi nazwa kraju

„КРАЉЕВИНА СРБИЈА"

(Królestwo Serbskie)

a pod spodem dana wartość (lewa strona) i wyraz „ПОШТА" (Poczta) na stronie prawej.

Inny nieco jest wygląd dynarów. Tu środek również zapełnia tarcza, ale przedstawia ona grupę allegoryczną, stojącą w związku z pierwszem powstaniem pod wodzą Karageorga w Orasak. Na tle uzbrojonego ludu Karageorg, w prawicy groźnie podniesiony miecz, a w lewicy rozwinięty szeroko sztandar wolności. Obok na prawo siedząca postać skowanej kobiety, wyobrażająca Serbję, przy niej dwugłowy orzeł, gotowy do lotu. W tyle widać kościół a w dali za górami wschodzące słońce. Nad głową Karageorga unosi się anioł wolności, wskazujący mu prawicą drogę do niej. Tło jest poziomo linjowane. Nad medalem czytamy słowa: „ЗОРА ОСЛОБОЂЕЊА" (Zorza oswobodzenia 1804"). Zresztą wygląd jak u wartości parowych.

Sam obraz ma kształt leżącego prostokąta, wielkości 37×23 mm w jednolinijnem obramowaniu. Klisza wykonana przez E. Mouchon'a w Paryżu, według wzoru G. Jovanović'a, rzeźbiarza z Białogrodu. Nazwiska obu artystów znajdują się pod obrazem, w drobnym druku.

Osobliwością wartości parowych jest karykatura, którą przy pewnej dozie wyobraźni znaleźć można między obiema twarzami, trzymając znaczek wspak. Sprytni odkrywcy chcieli tu widzieć maskę pośmiertną króla Aleksandra i posądzali nawet artystę - wykonawcę o złośliwe figlarstwo. Mouchon zaprzeczył temu zasadniczo.

Drukowanie znaczków odbywało się w nowo urządzonym warsztacie administracji monopolów państwowych. Arkusze są formatu leżącego i zawierają cztery pola po 25 znaczków (każde pole 5 rzędów po 5 znaczków), czyli razem 100 sztuk. Przestrzeń między znaczkami wynosi 3 mm. Wielkość arkuszy przy poszczególnych wartościach jest rozmaita, gdyż przestrzeń nietłoczona między czterema polami nie jest wszędzie równą. Najmniejsze są arkusze 15-parowe, największe 3 i 5 denarowe. Papier jest ogółem cienki, przejrzysty, jedynie niektóre wartości posiadają nieco mocniejszy papier. Ząbkowanie znaczków jest linjowe ($11^1/_2$); wartości 10 i 15 para zachodzą też na jednej stronie nieząbkowane.

Odmiany barw zdarzają się na dużą skalę, szczególnie u 5 parówki. Znane są 25-parówki z przebijającym drukiem. Nakład: 5 p. 1950.300 sztuk, 10 p. 1.962.800 szt., 15 p. 491 tys. szt.,

E. Lubelskie	u.	Lubelski	E. u.
	w.	Krasnostawski	E. w.
	x.	Hrubieszowski	E. x.
	y.	Zamojski	E. y.
F. Podlaskie	z.	Siedlecki	F. z.
	a.	Bialski	F. a.
	b.	Radzyński	F. b.
	c.	Łukowski	F. c.
G. Płockie	d.	Płocki	G. d.
	e.	Lipnowski	G. e.
	f.	Mławski	G. f.
	g.	Prasnyski	G. g.
	h.	Pułtuski	G. h.
	i.	Ostrołęcki	G. i.
H. Augustowskie	k.	Łomżyński	H. k.
	l.	Augustowski	H. l.
	ł.	Sejneński	H. ł.
	m.	Kalwaryjski	H. m.
	n.	Marjampolski	H. n.

Stacye zaś będą oznaczane liczbami Arabskiemi, kolejnemi, poczynając od No. 1 w każdym Powiecie. Np. Adres stacyi E w 5 znaczy: Województwo Lubelskie, Powiat Krasnostawski, Stacja Piąta.

Warszawa d. 25 Października 1863 r.

(Pieczęć: „Drukarnia Rządu Narodowego")

Drugi podstawowy dokument wydany przez Rząd Narodowy w tej samej sprawie przytaczamy, jak już wyżej zaznaczyliśmy, w brzmieniu odtworzonem z rosyjskiego przekładu:*)

Instrukcja
Organizacji stacyj pocztowych
Stacja N . . . . .

Obowiązki każdej stacji pocztowej są następujące:

1) Zawiadamiać sąsiednie stacje: o ruchach wojsk moskiewskich, o ich kierunku, ilości i rodzaju broni, o czasie przybycia lub wyjścia, a także jakie krążą pogłoski o Moskwie. Upewnić się samemu, bez pośredników, o prawdziwości pogłosek. Wiadomości należy przesyłać ustnie przez ludzi zaufanych i nielubiących doda-

*) Akta o Wł. Rudnickim, 1865. No. 583.

wać coś do słyszanego, albo, jeżeli nie grozi niebezpieczeństwo, przesyłać takie zawiadomienia pisemnie; lecz wówczas, należy je zniszczyć, po przeczytaniu. Ponieważ każda stacja ma kilka traktów, przeto powinni być wysyłani umyślni gońcy jednocześnie do wszystkich sąsiednich stacyj. Obowiązkiem Cywilnego Naczelnika Województwa jest udzielanie każdej stacji wiadomości o bliskości obozów wojskowych, Ekspedytor zaś pocztowy winien osobiście dać o tem znać dowódcy partji. Za fałszywy alarm, lub za niezawiadomienie, winni będą karani. Gdyby w okolicy, pomiędzy dwiema stacjami, ukrywali się ludzie podejrzani, lub w ogóle rosjanie, to należy o nich zawiadamiać.

2) Przesyłka korespondencji Rządu Narodowego. Korespondencję adresuje się numerami. Stacja pocztowa, po odebraniu takiego pakietu, winna natychmiast, z zachowaniem należnej ostrożności, przesłać go do następnej stacji, której numer oznaczony jest na kopercie. Na kopercie zaś, lub też specjalnej kartce, należy umieścić numer swojej stacji, a także czas odebrania i wyprawienia pakietu.

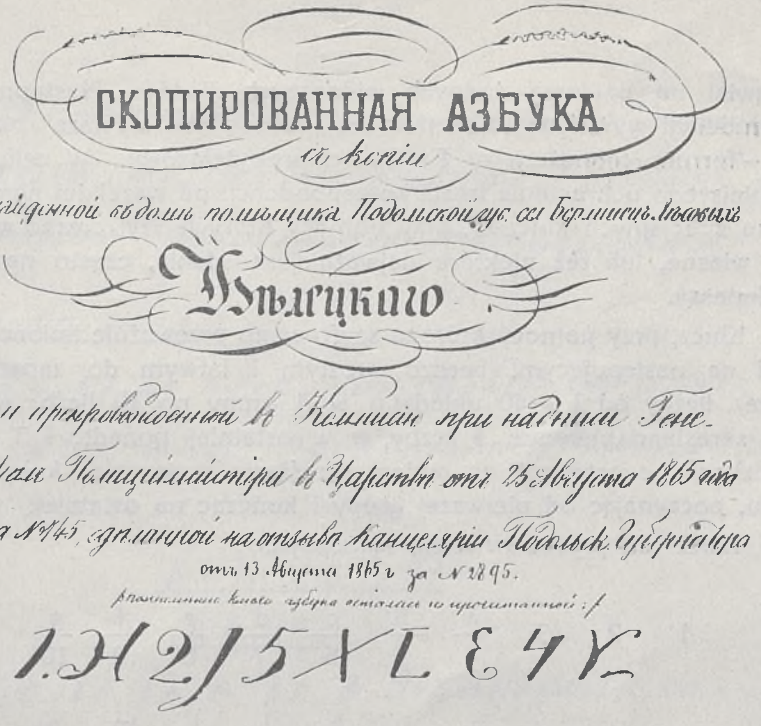
3) Dawać konie dla przejazdu osób upoważnionych, na odległość niemniejszą jak 10 wiorst i nie dalej, jak 16, pomijając najbliższą stację. Jednakże, w wypadkach nadzwyczajnych, przewóz może być wykonany także na większą odległość. Przytem należy wysyłać kurjerów dla zbadania dróg, czy niema gdzie jakiego niebezpieczeństwa. Wszystkie te czynności powinny być wykonane możliwie najprędzej dla każdej upoważnionej do przejazdu osoby. W razie rozpuszczenia partji, lub jej rozbicia, powinny być konie dla powstańców dawane natychmiast. Skarga jednej stacji na opieszałość lub obojętność drugiej, winna być zapisywana do książki najbliższego urzędnika zarządu powiatowego.

Naczelnik Komunikacji....

„P. S. Polecam starannie przechowywać niniejszą instrukcję"....

Jak widać z notatek, umieszczonych na omawianym egzemplarzu przekładu rosyjskiego powyższej instrukcji, zawierał oryginalny egzemplarz polski mały planik, na którym liczbami arabskiemi były oznaczone miejscowości, gdzie znajdowały się stacje, a linjami połączenia między niemi.

Pisma organizacyj powstańczych pisano często, dla zabezpieczenia ich tajemnicy, atramentem chemicznym, czyli t. zw. „sympatycznym". Atrament taki robiono „z potaszu cjanu żelaza" — żelazo-cjanek potasu (żółty) = kalium - ferro - cyanatum = K_4 Fe $(CN)_6$, który po napisaniu nie



СКОПИРОВАННАЯ АЗБУКА
съ копіи
найденной въ домѣ помѣщика Подольской губ. съ. Берлинецъ Лѣсовыхъ
Бѣлецкого
и препровожденной въ Коммиссію при надписи Генерала Полицеймейстера въ Царствѣ отъ 25 Августа 1865 года за № 745, сдѣланной на отзывъ Канцеляріи Подольск. Губернатора отъ 13 Августа 1865 г. за № 2895.
(по неимѣнію ключа азбука осталась не прочитанной.)

Подп. Генералъ-Маіоръ (подпись неразобрана)
Вѣрно съ подлиннымъ: Гвард. Подпоручикъ Цугановскій

Szyfr, złożony z hieroglifów i rozmaitych znaków, używany w korespondencji powstańczej. (Archiwum Akt Dawnych w Warszawie).*)

*) Akta tymcz. Wojsk. Kom. Śledczej Nr. 7: „Odpisy szyfrowanych kluczów używanych do korespondencji przez powstańców podczas powstania polskiego w 1863/4 r.; karta pierwsza (tytułowa).

Tłumaczenie tekstu rosyjskiego: „Odpis kopji szyfru, znalezionego w domu Bieleckiego obywatela ziemskiego wsi Berliniec-Liesowych, gub. Podolskiej i przedstawionego Komisji przy piśmie Generał-Policmajstra Królestwa, Nr. 745, z dn. 25 sierpnia 1865 r., z Komunikatem Kancelarji Gubernatora Podolskiego, Nr. 2895, z dn. 13 sierpnia 1865 r. (Z powodu braku klucza — szyfr pozostał nieodczytany). Podp. Generał-Major (—). Za zgodność z oryginałem Ppor. gw. Cuganowski".

pozostawiał na papierze żadnych widocznych śladów. Następnie treść korespondencji wywoływano za pomocą „półtoiy chloru żelaza“ prawdopodobnie - ferrum chloratum = $Fe\ Cl_3$ - chlorek żelazowy. W celu jeszcze dokładniejszego uchronienia treści korespondencji od wszelkiej niedyskrecji używano specjalnych kluczów, przy pomocy których szyfrowano wszystkie imiona własne, lub też niektóre najważniejsze zdania, często nawet cały tekst depeszy.

Klucz, przy pomocy którego szyfrowano przeważnie imiona własne, polegał na następującym, bardzo prostym i łatwym do zapamiętania› ystemie: liczby od 1 — 40 układano w 4 grupy po 10 liczb; w każdej grupie skreślano pierwsze 3 liczby, a w ostatniej ponadto i 3 ostatnie. Nad liczbami pozostałemi, po takiem skreśleniu, wpisywano kolejno litery alfabetu, poczynając od pierwszej grupy i kończąc na ostatniej.

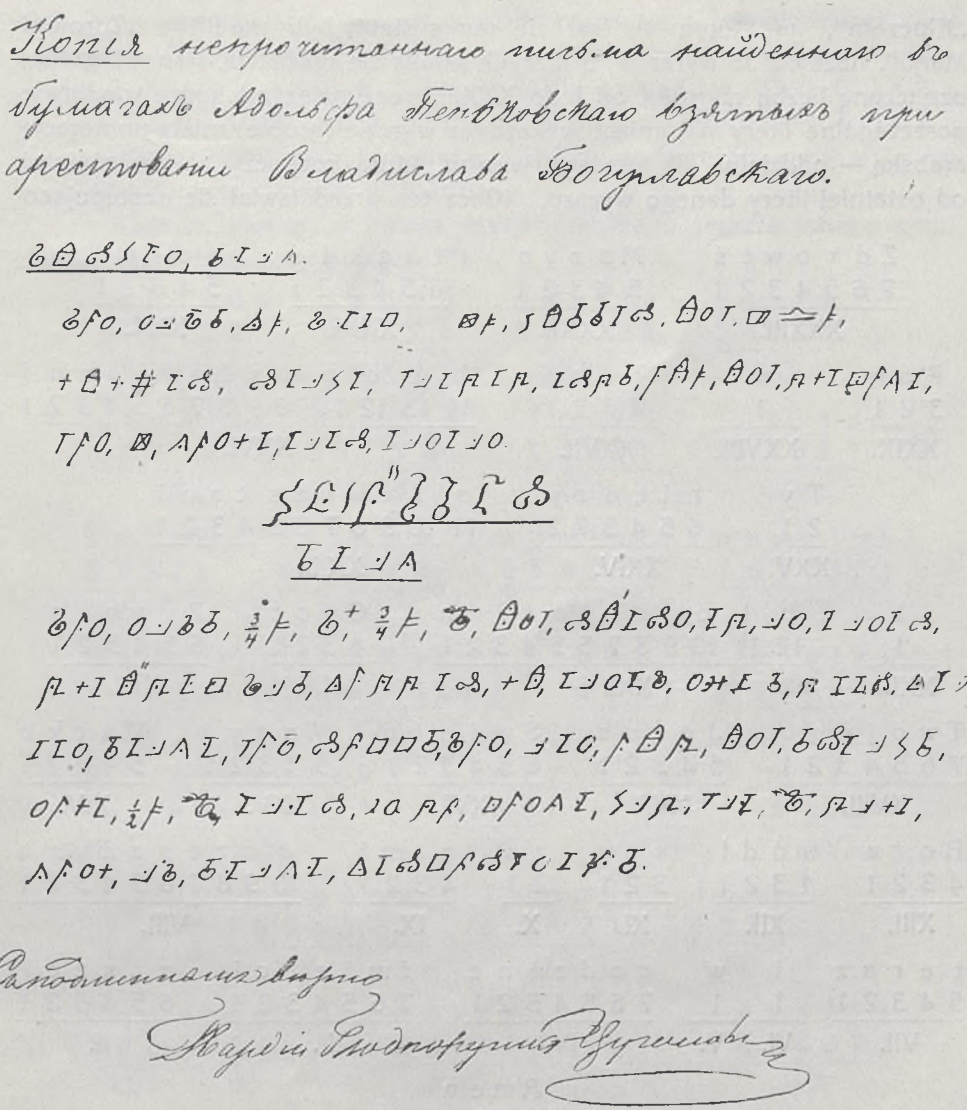
Klucz ten przedstawiał się następująco:

			a	b	c	d	e	f	g
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
			h	i	k	l	ł	m	n
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
			o	p	q	r	s	t	u
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
			w	x	y	z			
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40

Np. wyraz — Kamieniec, napisany za pomocą tego klucza: 16419158201586 Dla odczytania treści takiego zaszyfrowanego pisma należało rozbić je posuwając się od lewej ku prawej stronie, na grupy, składające się z 2-ch cyfr, jeżeli te dwie cyfry tworzyły razem liczbę mniejszą od 40-tu; w przeciwnym zaś razie, t. j. gdyby miała powstać liczba większa, jak 40, należeło brać tylko jedną cyfrę. A więc w powyższym przykładzie należy podzielić na grupy następująco: 16, 4, 19, 15, 8, 20, 15, 8, 6*.)

Innego systemu klucz do szyfrowania korespondencji polegał na tem, że każdą literę alfabetu oznaczano dwiema liczbami, — rzymską i arabską —

*) Ibidem. Por. też: Akta Tymczasowej Wojskowej Komisji Śledczej No. 7. Odpisy z szyfrowanych kluczów“, Karta 10.



Копія непрочитаннаго письма найденнаго въ бумагахъ Адольфа Пенковскаго взятыхъ при арестованіи Владислава Богуславскаго.

Съ подлиннымъ вѣрно

Komunikat szyfrowany hieroglifami i rozmaitemi znakami, z czasów powstania styczniowego. (Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.*)

*) Akta tymczasowe Wojskowej Komisji Śledczej Nr 7: „Odpisy szyfrowanych kluczów .... "; karta 11
Tłumaczenie tekstu rosyjskiego: „Odpis nieodczytanego listu, znalezionego w papierach Adolfa Pieńkowskiego, skonfiskowanych podczas aresztowania Władysława Bogusławskiego. Za zgodność z oryginałem — Ppor. gw. Cuganowski."

„Kluczem“, na którym opierał się ten system, była modlitwa „Zdrowaś Marja“. Każdy z 33 wyrazów, z których składa się modlitwa, stanowił grupę, oznaczoną liczbą rzymską od I do XXXIII, poczynając od końca modlitwy; poszczególne litery natomiast w każdym wyrazie (grupie) miały numerację arabską — oddzielną dla każdego wyrazu, która rozpoczynała się również od ostatniej litery danego wyrazu. Klucz ten przedstawiał się następująco

Z d r o w a ś	M a r y a	ł a s k i ś	p e ł n a
7 6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1
XXXIII.	XXXII.	XXXI.	XXX.

P a n	z	T o b ą	b ł o g o s ł a w i o n a ś
3 2 1	1	4 3 2 1	14 13 12 11 10 9 8 7 6 5 4 3 2 1
XXIX.	XXVIII.	XXVII.	XXVI.

T y	m i ę d z y	n i e w i a s t a m i
2 1	6 5 4 3 2 1	11 10 9 8 7 6 5 4 3 2 1
XXV.	XXIV.	XXIII.

i	b ł o g o s ł a w i o n	O w o c	Ż y w o t a
1	12 11 10 9 8 7 6 5 4 3 2 1	4 3 2 1	6 5 4 3 2 1
XXII.	XXI.	XX.	XIX.

T w o j e g o	J e z u s	Ś w i ę t a	M a r y o	M a t k o
7 6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	5 4 3 2 1
XVIII.	XVII.	XVI.	XV.	XIV.

B o ż a	m ó d l	s i ę	z a	n a m i	g r z e s z n y m i
4 3 2 1	4 3 2 1	3 2 1	2 1	4 3 2 1	10 9 8 7 6 5 4 3 2 1
XIII.	XII.	XI.	X.	IX.	VIII.

t e r a z	i	w	g o d z i n ę	ś m i e r c i	n a s z e j
5 4 3 2 1	1	1	7 6 5 4 3 2 1	7 6 5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1
VII.	VI.	V.	IV.	III.	II.

A m e n
4 3 2 1
I.

Przy użyciu powyższego klucza można było szyfrować jedną i tę samą literę najrozmaitszemi sposobami, zależnie od tego którą grupą „wyrazem“ posługiwano się, co osobie nie wtajemniczonej w znacznej mierze utrudniało odgadnięcie szyfru. Całe wyrazy, przeważnie nazwy miast, nazwiska, i t. p., które powtarzały się często w tajnej depeszy, można

było przy pomocy tego klucza wyrazić rozmaitemi kombinacjami liczb rzymskich i arabskich; tak np. wyraz „Warszawa“ można napisać: XXXIII 3 XXXIII 2 XXXIII 5 XXVI 9 XXVIII 1 XXXII 4 XXVI 6 XXXI 5, lub też XVI 5 XV 4 XV 3 XVII 1 X 2 X 1 XVIII 6 XIV 4, i t. d.*)

Klucz powyższy był używany w 1863 r. do korespondencji z Galicją, a w 1865 r. przez Komitet w Paryżu.

Oprócz klucza „Zdrowaś Marja“ używano jeszcze innego podobnego, który podajemy poniżej: **)

K i e d y	r a n n e	w s t a j ą	z o r z e
5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1
XXXV.	XXXIV.	XXXIII.	XXXII.
T o b i e	z i e m i a	T o b i e	m o r z e
5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	5 4 3 2 1
XXXI.	XXX.	XXIX.	XXVIII.
T o b i e	ś p i e w a	ż y w i o ł	w s z e l k i
5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1	6 5 4 3 2 1	7 6 5 4 3 2 1
XXVII.	XXVI.	XXV.	XXIV.
B ą d ź	p o c h w a l o n	B o ż e	w i e l k i
4 3 2 1	9 8 7 6 5 4 3 2 1	4 3 2 1	6 5 4 3 2 1
XXIII.	XXII.	XXI.	XX.

A	c z ł o w i e k	k t ó r y	b e z	m i a r y
1	8 7 6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	3 2 1	5 4 3 2 1
XIX.	XVIII.	XVII.	XVI.	XV.

O b s y p a n y	T w e m i	d a r y
8 7 6 5 4 3 2 1	5 4 3 2 1	4 3 2 1
XIV.	XIII.	XII.

C o ś	g o	s t w o r z y ł	i	o c a l i ł
3 2 1	2 1	8 7 6 5 4 3 2 1	1	6 5 4 3 2 1
XI.	X.	IX.	VIII.	VII.

A	c z e m u ż	b y	C i ę	n i e	c h w a l i ł
1	6 5 4 3 2 1	2 1	3 2 1	3 2 1	7 6 5 4 3 2 1
VI.	V.	IV.	III.	II.	I.

*) Zeznanie Zdzisława Janczewskiego —17/V 1865 (Akta No. 583.). Por. też: Akta Tymczasowej Wojskowej Komisji Śledczej No. 7 „Odpisy szyfrowanych kluczów . . .“, Karta 10.

**) Akta Tymczasowej Wojskowej Komisji Śledczej No. 7 „Odpisy szyfrowanych kluczów . . .“ Karta 21.

W kluczu tym, tak samo jak w poprzednim, oznacza liczba rzymska wyraz (grupę), a arabska — literę danego wyrazu; tak np. szyfr XIV 4 XIII 3 XXIX 5 II 1 IX 4 IX 8 XXI 4 V 2 XXXIV 5 X 2 oznacza „Petersburg".

Zbytnia rozwlekłość zaszyfrowanego tym sposobem pisma, potrzeba dłuższego czasu do napisania, wzgl. odczytania korespondencji, łatwość pomyłek i wreszcie konieczność wypisywania klucza przed pisaniem lub odczytywaniem tekstu (gdyż zapamiętać go wprost niepodobna) — czyniły go w użyciu mozolnym i niewygodnym, wobec czego szyfr ten rzadko stosowano*)

Dużo prostrzego klucza liczbowego używano do korespondencji powstańczej w Warszawie i Drezdnie w 1864 r. Składał się on z liczb od 10 do 33, ułożonych w grupy, a mianowicie: 3 grupy po 5 i jedną z 8; liczba zaś 10, która odpowiadała literze Z, nie należała do żadnej grupy. Liczby w każdej grupie były w porządku wzrastającym, lub malejącym, i odpowiadały literom ustawionym według alfabetu, jak to widać poniżej:

a	b	c	d	e
16	17	18	19	20

f	g	h	i	k
15	14	13	12	11

l	ł	m	n	o
21	22	23	24	25

p	r	s	t	u	w	x	y
33	32	31	30	29	28	27	26

z
10

Zdania pisano tym szyfrem w postaci ustawionych obok siebie kolumn, stanowiących poszczególne wyrazy — np:

10	33	28	19	to znaczy Związek patrjotów w Dreznie **)
28	16		32	
12	30		20	
16	32		10	
10	12		24	
20	25		12	
11	30		20	
	25			
	28			

*) Ibidem.

**) Ibidem. Karta 9 (wyciąg z akt Józefa Wyszomirskiego)

25 p. 493 tys. szt., 50 p. 489.500 szt., 1 d. 196.400 szt., 3 d. 98.850 szt. i 5 d. 99.100 sztuk. Znaczki ważne były w czasie od 21 września 1904 do 13 stycznia 1905 r. włącznie.

Resztę, składającą się z 5—50 p. po 198.154 szt. a 1, 3 i 5 d. po 72.479 sztuk, sprzedawał rząd razem z poprzedniem wydaniem (1894—1903). Przedtem jeszcze, w latach 1907 (marzec) do 1910 (sierpień) sprzedawały je urzędy pocztowe w serjach po cenie nominalnej. Pozostałe znaczki spalono.

Podajemy tu historję wydania pamiątkowego 1904, według znakomitej książki E. Deroecos'a: „Dzieje znaczków pocztowych Serbji, 1866—1911", bo ze względu na pojawiające się falsyfikaty jest rzeczą niezbędną, aby historja ta i wszelkie ważniejsze daty tkwiły głęboko w głowie zbieracza. Zwłaszcza w najnowszym czasie spotyka się imitacje w zeszytach okrężnych masowo.

Znaczki imitowane różnią się od oryginałów odmiennemi i mętnemi kolorami oraz niewyraźnym drukiem. Papier fałszowanych jest wybitnie biały i biało gumowany. Są tu fałszywe cyrylickie litery, inne litery jakby podrapane, niektóre słowa nieczytelne. Zachodzą te falsyfikaty ząbkowane i nieząbkowane. Ostatnie różnią się od oryginałów, które pochodzą z niedokończonych pozostałych zapasów i w ostatnim czasie pojawiają się często w handlu, przeważnie jednak znajdują się w zbiorach specjalnych.

KRONIKA FALSYFIKATÓW

Genewskie wydanie 1847 r. — 5-centymówka wychodzi jako falsyfikat.

„Genfer Blätter" donoszą: W celu uregulowania długów za wybrane z „zeszytów okrężnych" znaczki, podano jakiemuś stowarzyszeniu wyżej wspomniany znaczek jako fant, ewentualnie na sprzedaż. Przewodniczący przedłożył nam znaczek, zaopatrzony wspaniałym czerwonym stemplem ozdobnym dla stwierdzenia jego prawdziwości. Dla pewności posłaliśmy znaczek do p. I. A. Bohsharta, asystenta przy uniwersytecie w Marburgu (Lahn), wybitnego znawcy wszystkich znaczków szwajcarskich. Ten potwierdził nasze obawy, pisząc: „Na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że znaczek podarty jest przy dolnym boku na prawo, a co przedewszystkiem osobliwem się wydaje, że w wyrazie „Genève" brak akcentu na „è", co przy żadnym znaczku nie zachodzi Podrapania lub uszkodzenia znaczka na owem miejscu nawet mikroskopem zauważyć nie można. Mimo, że ogólne cechy się zgadzaja, żałuję, iż z powodu poważnych wątpliwości pieczątką moją znaczka zaopatrzyć nie mogę... Brak akcentu w „Genève" jest błędem niezrozumiałym, gdyż żaden człowiek w Genewie nigdy nie mógł popełnić takiego błędu. Nie jest wykluczonem, że tu zachodzi jedna z niebezpiecznych fotolitografij..." Zakwestjonowany znaczek nosi zresztą na stronie odwrotnej literę „R", mającą widocznie przedstawiać pieczęć zbadania. Wyżej wspomniany wypadek jest jeszcze jednym dowodem więcej, na jakie pozorne bagatele przy nabywaniu znaczków, zwłaszcza starszych rzadkości, zbieracz uważać powinien.

ZE STOWARZYSZEŃ

BYDGOSZCZ.

Towarzystwo Filatelistów w Bydgoszczy. W numerze 7/1925 naszego pisma donosiliśmy o organizowaniu przez p. porucznika-pilota Moszkowskiego klubu filatelistycznego w Bydgoszczy nad Brdą. Po dłuższych naradach organizatorów odbyło się w czwartek dnia 12 sierpnia r. b. zebranie inauguracyjne „Towarzystwa Filatelistów w Bydgoszczy", któremu przewodniczył p. dyr. Wróblewski, a referował p. Moszkowski. Towarzystwo jest ściśle apolityczne, a cele jego to obrona interesów zbieraczy, wymiana w kraju i zagranicą na najkorzystniejszych warunkach, referaty na zebraniach, jak wogóle postawienie filatelji polskiej na takim poziomie, na jakim znajduje się zagranicą, gdzie traktuje się ją jako gałąź naukową i gdzie znajdują się bardzo poważne organizacje filatelistyczne, wzorowa prasa, w której współpracuje szereg wybitnych osobistości z świata naukowego. Żarząd Towarzystwa stanowią: p. dyr. Majewski — prezes, p. Moszkowski — sekretarz i p. Chmielewski — skarbnik.

Nowemu stowarzyszeniu filatelistycznemu na ziemiach zachodnich życzymy pomyślnego i szybkiego rozwoju.

STRZEMIESZYCE.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich — Sekcja Filatelistyczna w Strzemieszycach. Pod przewodnictwem p. Henryka Kołtunka zawiązała się sekcja filatelistyczna przy stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich w Strzemieczycach. Sekcja filatelistyczna liczy narazie 5 członków. Założenie kółka filatelistycznego wśród robotników jest pocieszającym objawem rozwoju filatelistycznego w Polsce. Nowej placówce życzymy z całego serca najlepszego powodzenia.

Zawiadamiamy niniejszem, że wszelkie komunikaty stowarzyszeń filatelistycznych umieszczamy na łamach naszego pisma bezpłatnie.

ROZMAITOŚCI

Numer 9 „Il. Przeglądu Filatelistycznego" ukaże się prawdopodobnie 20 września r. b.

Katalog Zumsteina na rok 1927 już się ukazał i nabyć go można w administracji naszego pisma po cenie 11.— złotych z przesyłką pocztową.

Ogłoszenia do numeru październikowego „Philpressu" przeznaczonego na Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną w Nowym Jorku przyjmujemy tylko do 22 września r. b. Zainteresowanym zwracamy uwagę na skuteczność ogłoszeń, zamieszczonych w specjalnym numerze wystawowym „Philpressu", którego nakład przekroczy pod gwarancją cyfrę 5500 egzemplarzy. Tłumaczenia ogłoszeń na języki, angielski, francuski i niemiecki uskuteczniamy na żądanie bezpłatnie.

Nie zapominajcie podawać adresu! Z statystyki zarządu poczty francuskiej wynika, że w roku 1925 nie można było wyekspedjować nie mniej jak 42 tonn listów i pocztówek, a to z tego powodu, iż adresy były niedokładne 2.800.000 listów nie można było doręczyć dla powyższej przyczyny, a 1.500.000 przesyłek listowych nie można było zwrócić nadawcom, z powodu nieodnalezienia nadawców.

Ostatni dyliżans pocztowy kantonu genewskiego. Dnia 1 lipca 1825 roku otworzyła Dyrekcja Poczty w Genewie pomiędzy Vésenaz a Gy stałą komunikacją pocztowa wraz z przewozem podróżnych, przedłużając w ten sposób istniejącą już komunikację pomiędzy Genewą a Vésenaz. Otwierając dnia 16. października 1890 roku linję Genewa — Vésenaz — Corsier, utrzymywano nadal dyliżanse pocztowe na istniejącym już odcinku Vésenaz—Gy.

Od tego czasu upłynęło lat czterdzieści. Śmigłe samoloty pocztowe płynące po drogach lotniczych, samochody i wozy pocztowe wyparły dawne dobre dyliżanse pocztowe, natomiast w Vésenaz pozostał do dnia dzisiejszego dawny starożytny wóz pocztowy, utrzymujący komunikację pomiędzy ta miejscowością a Gy.

Obecny pocztyljon, M. Jakób Déléamont, dawny burmistrz m. Gy, zawsze jeszcze rześki, mimo ukończonych 68 lat, pełni tę służbę, utrzymywaną przez pocztę szwajcarską od lat 32. Dodając kilometry drogi odbytej w tym czasie przez niego, licząc dziennie po 24 kilometry, otrzymamy sumę 270,320 kilometrów, tj. przestrzeń równającą się siedmiu podróżom naokoło świata.

Pocztówki podbiegunowe. Amundsen wybierając się w podróż podbiegunową zabrał ze sobą 100 kilgramów pocztówek które miał zamiar odstemplować po zdobyciu bieguna północnego. Był jednak zmuszony zostawić je na miejscu przymusowego lądowania wraz z samolotem zapasowym i większą częścią bagażu.

Dwa typy znaczka bułgarskiego. W numerze czerwcowym donosiliśmy o zmianie rysunku obiegowego znaczka bułgarskiego wartości jednego lewa. Informację naszą uzupełniamy szczegółami, podając zarazem podobizny obydwóch odmian tego znaczka. Portret króla Borysa, szczególnie zaś mundur, wykazuje rozmaite zmiany rysunku. Barwa nowego znaczka jest bardziej szaro - zielona, a papier grubszy i biały. Przy niszczeniu innych starych klisz, uszkodzono przez pomyłkę i kliszę znaczka jedno lewowego; dlatego musiano sporządzić nową kliszę, zmieniając przy tej sposobności rysunek.



Stary typ.



Nowy typ.

Zniszczenie pozostałości znaczków Liechtensteinu. Według doniesienia Książęcej Liechtensteinowskiej Administracji Kas Krajowych spalono wzorem szwajcarskim dnia 22 lutego 1926 w Vaduz pozostałości ostatniej serji dobroczynnej, składającej się z trzech wartości. Ogólny nakład wynosił 300.000 seryj; z tych niesprzedano a zniszczono około 110.000 sztuk po 10 rapen, 100.000 sztuk po 20 rapen i 45.000 sztuk po 30 rapen.

Amsterdam posiada okienko dla filatelistów. Idąc za przykładem innych krajów, zaprowadził zarząd pocztowy w Amsterdamie osobne okienko dla filatelistów, przy którem zbieracze nabywać mogą znaczki kursujące i wycofane już z obiegu. Przyjmuje się również zamówienia pisemne, jednakże, nie poniżej pięciu guldenów holenderskich. Zamówienia te kierować należy do dyrektora urzędu pocztowego w Amsterdamie, dołączyć odnośną należytość wraz z opłatą na przesyłkę zwrotną listem poleconym.

Numer strejkowy pisma filatelistycznego. Strejk generalny w Anglji ujemnie wpłynął także na ruch filatelistyczny, nad Tamizą. Jak wiadomo, nie ukazywały się w początkach strejku dzienniki i czasopisma, tak samo stało się niemożliwe wydawanie czasopism filatelistycznych. Znany tygodnik filatelist. „Stamp Collecting" zdobył się jednak na wydanie „numeru strejkowego" o objętości czterech stron, zawierającego wyłącznie ogłoszenia treści filatelistycznej. O przemysłowości angielskiej świadczy fakt, że na stronie okładkowej umieszczono podpadający wiersz „Keep this Copy as it may be Rare!" (Kupujcie ten numer, ponieważ będzie rzadki).

Chłopczyca zdobyła znaczek pocztowy. — Senzacyjna reklama. Mała rzeczpospolita środkowo-amerykańska San Salvador poszczycić się może oryginalnym w swoim rodzaju pomysłem. Konkurując oddawna z Brazylją w wywozie kawy, której posiada pierwszorzędne gatunki, postanowiła wymierzyć swej przeciwniczce dotkliwy cios przez — reklamę i to reklamę znakomitą, bo na znaczku pocztowym. Ale kawa należy do gospodarstwa, którem, jak wiadomo, zajmują się kobiety, nie tylko w Europie! Tymczasem znaczek pocztowy z kobietą ma tyle wspólnego, co dajmy na to, zbieracz z kuchnią. Płeć piękna bowiem z zasady nie jest skłonna do kolekcjonowania znaczków. Otóż sprytni wydawcy wspomnianych znaczków wiedzieli, jak zdobywać uwagę gospodyń i umieścili w środku znaczka... główkę à la garçonne. Wiemy, że nic nie jest sercu kobiety tak bliskie, jak moda, a postępowa Ameryka i pod tym względem celuje. Z pewnością nie mylił się rząd San Salwadoru, sądząc, że znaczek ten zwróci na siebie oko Amerykanki, a co zatem idzie, że reklama odniesie swój skutek. Chłopczycę bowiem otacza oliwny wianek z liści kawowych, ozdobiony czerwonemi owocami, a wśród całej ornamentyki widnieje dwujęzyczny napis: El mejor cafe-the best coffe. Znaczkowi więc zawdzięczać będziemy rozpowszechnienie „najlepszej kawy".

Anachronizmy w dziedzinie filatelji. Liczne są przykłady anachronizmów w historji, sztuce i literaturze. Artysta, nie skrępowany w twórczem natchnieniu żadnemi wędzidłami, dążąc do głównego celu, może łatwo przeoczyć drobne szczegóły i popełnia często cały szereg niedokładności odnośnie do czasu i przestrzeni. Jako klasyczny anachronista znany jest Shakespeare. Ale nie o to nam chodzi! Obecnie te błędy wkradły się do najmłodszej dziedziny sztuki, łączącej w sobie cechy jej piękna z pożytkiem nauki — do filatelji. Na tem miejscu podajemy kilka anachronizmów, które wykazują znaczki pocztowe.

Na pięcio-centówce serji historycznej wydanej ku wspomnieniu emigracji norweskiej, widzimy stary okręt Wikingów, który koło roku 1000 jako pierwszy zwiastun Europy zawinąć miał do wybrzeża Ameryki. Na okręcie tym powiewa amerykański sztandar narodowy, którego odznaki, jak linje i gwiazdki, widać doskonale pod lupą. Otóż wiadomo, że sztandar ten bierze swój początek od utworzenia Unji, r. 1777, a niema nic wspólnego z Wikingami.

Mamy niemiecki znaczek 1-markowy, przedstawiający widok Kolonji ze starym jeszcze mostem zwodzonym (łańcuchowym). Most ten zastąpiono na krótko przed wojną przez t. zw. „Most Hohenzollernów", lecz wojna i następne katastrofy dziejowe udaremniły ponowne zdjęcie, tak, że artysta korzystał widocznie z przestarzałej fotografji.

Anachronizm zwyczajowy zachodzi na znaczkach niemieckich z wydania 1920 r. Tu kowal ma rękaw zakasany powszechnie przyjętym zwyczajem, gdy tymczasem właśnie cech kowalski posiada odmienny zwyczaj zakasywania rękawów. Dopiero po ukazaniu się znaczków zwrócono na to uwagę ze strony fachowej. Ciekawą jest rzeczą, że błąd ten spotyka się również na znaczkach innych krajów, jak Estonji i Austrji (300 koron).

Wiele śmiechu i krytyki wywołał we Francji fakt, że znaczek pocztowy wyobraża kobietę siejącą, zwróconą przeciwko wiatrowi. Widocznie wykonawcy ładnych pomysłów zbyt mało się orjentują nawet w takich prostych rzeczach.

Ciekawa spekulacja znaczkami boliwjańskiemi. W „Prager Briefmarkensammler" czytamy, że z powodu stulecia republiki, rząd Boliwji drukował w Londynie serję dziesięciu różnych znaczków pamiątkowych. Druk odbywał się w tłoczni Perkins, Bacon & Co, która cały nakład z najniższych wartości, 1 i 2 Centavo, zaliczyła jako koszty druku i sprzedała je oczywiście jakiemuś handlarzowi. Znaczki te, które Boliwji nigdy nie oglądały, będą dużo kosztowały zbieraczy!

Znaczki ku czci Pestalozziego mają wyjść w Szwajcarji w przyszłym roku, jako w setną rocznicę zgonu wielkiego pedagoga, autora pięknej książki pt. „Wieczorne godziny pustelnika". Znaczki te wyjdą w wydaniach „pro juwentute", których motywy z godłami kantonów już się wyczerpały. Bliższego opracowania projektu jeszcze niema.

Posiadłości zagraniczne Stanów Zjednoczonych. Statystyka własności kolonjalnych Unji przedstawia się następująco: Alaska (posiada 60 tys. mieszkańców) nabyta 1867 r. od Rosji; Hawaj (260 tys. mieszk.) przyłączony 1898 r.; Portoriko (1,35 milj. mieszk.) odstąpiła Stanom Zjedn. Hiszpanja w 1898 r.; Wirginje (26 tys. mieszk.) nabyte od Danji (dawniej Duńskie Indje Zachodnie); pas kanałowy Panamy (37 tys. mieszk.) odstąpiła 1903 i 1904 r. Republika Panamska; Filipiny (11 milj. mieszk.) odstąpiła Hiszpanja 1898 r. (Jak wiadomo, przyjęły w ostatnim czasie obie izby wysp Filipińskich rezolucje, domagające się pełnego uniezależnienia się od Stanów Zjednoczonych i zgody rządu amerykańskiego na niepodległość Filipin. Izby te stanowią reprezentację ludności całego archipelagu filipińskiego, obejmującego kilka tysięcy klm². Pod względem gospodarczym Filipiny uzależnione są całkowicie od Stanów Zjednoczonych i wyłącznie z niemi prowadzą handel); Guam (13 tys. mieszk.) odstąpiła Hiszpanja w 1898 r.; Samoa (8 tys. mieszk.) nabyte w 1899 r.; Liberja jest rzecząpospolitą, kontrolowaną do wybuchu wojny światowej przez Stany Zjednoczone, Anglję i Niemcy, obecnie tylko przez Stany Zjednoczone. Rasa biała pozbawiona jest tutaj zupełnie praw politycznych i tylko za osobnem pozwoleniem rządu może nabywać ziemię. Tak samo Kuba jest samodzielną republiką; jedynie zatoka Guanthanomo wynajęta jest Stanom Zjednoczonym.

Z dziejów poczty Stanów Zjednoczonych. Pierwsza poczta konna (Pony-Post) kursowała dnia 9 kwietnia 1860 r. Historja jej jest następująca: dla interesów handlowych zamierzono stworzyć komunikację pocztową pomiędzy San Józefem nad Missouri a San Francisco w Kalifornji. Wprawdzie przeszkody były niemałe. Odległość obu stanów Missouri i Kalifornji o 2000 mil angielskich, następnie niebezpieczeństwo, grożące ze strony grasujących po prerjach szczepów indjańskich, oraz potężne łańcuchy górskie „Rocky-Mountains" i „Cascade-Ranges", stanowiące ogromną przeszkodę dla ruchu — były to wszystko okoliczności niepodrzędnego znaczenia i odstraszały od wdrożenia poczynań w tym kierunku. Mimo te trudności udało się przedsiębiorcy transportów towarowych, niejakiemu W. H. Russel'owi, osiągnąć na wspomnianej przestrzeni szybką i krótką komunikację. Mianowicie za pomocą konnej poczty, droga, wymagająca w zwyczajnych warunkach 115 dni podróży, miała trwać tylko jeden lub dwa tygodnie. Nawet ludzie odważni, znający dokładnie stosunki miejscowe, patrzeli krytycznie na kroki, podjęte przez Russel'a. Wszak droga prowadziła przez kraj dziki i wrogi o nader ostrych zimach a jeszcze bardziej niebezpiecznych wiosnach. Lecz Russel nie dał się wyprowadzić z równowagi. Naprzód wzdłuż drogi, którą miał odbywać, przyszły „pony-express", umieścił stacje na wzór mocnych, podobnych do twierdz domów blokowych w brytyjskiej Ameryce. Następnie wynajął trupę młodych dzielnych ludzi, doświadczonych w jeździe konnej i strzelaniu i dał im do dyspozycji kilkaset wytrwałych koni. Wspomnianego dnia wyszła po raz pierwszy poczta konna z San Francisco i San Jozef. Wynik był nadspodziewanie świetny. Mimo niekorzystnej pory roku przebyto 1900 mil angielskich w ciągu siedm i pół dnia. San Francisco i Nowy Jork otrzymały pierwszy raz listowe wiadomości przez pocztę konną.

Czy pedanterja grecka? Rząd grecki kazał w Korfu wydrukować nową pamiątkową serję znaczków pocztowych, przedstawiających epizody z oblężenia Missolunghi. Krótko przed nadesłaniem odmówiła generalna dyrekcja poczt i telegrafów przyjęcia trzech znaczków serji, składającej się z czterech sztuk. Nieprzyjęcie umotywowano złem wykonaniem i nieodpowiednim doborem kolorów odnośnych wartości. Tymczasem zjawiła się w urzędach pocztowych najniższa wartość po 25 Lepta z wizerunkiem starożytnego bohatera, a niebawem także inne wartości po 1 i 2,50 drachmy z bohaterem z 1826 r. Capsalim, i wycieczką oblężonej załogi z Missolunghi. Ciekawe jest rzeczą, co w tem za cel miał „pedantyczny" rząd grecki? Czyżby znaczki owe dobre były tylko dla zbieraczy, a nie dla poczty?

Projektowany znaczek żałobny. Nieraz już zastanawiano się nad tem, czyby nie było pożądanem wydanie znaczka żałobnego, którego kolor byłby dostosowany do czarnego obwodu koperty żałobnej; bo trudno powiedzieć, żeby zielone lub czerwone znaczki tworzyły z czarnym kolorem chociażby jaką taką harmonję. Obecnie wystąpił z takim projektem w „N. Züricher Zeitung" ktoś nieznany, wspominając o osobliwym fakcie, iż pewna prosta wieśniaczka zażądała przy okienku osobnego znaczka na list żałobny. Wydanie podobnego znaczka byłoby usprawiedliwione i psychiką ludzką i względami estetycznemi, a zatem nie byłoby żadną „spekulacją". Sprzedawany z małym dodatkiem na cele społeczne, mógłby odgrywać znakomitą rolę jako znaczek dobroczynny.

Serja talentów. Niemcy zamierzają obecnie wydać nową serję znaczków pocztowych z portretami wielkich swoich ludzi. Będą wśród nich tacy wielcy poeci, myśliciele i kompozytorzy, jak Goethe, Schiller, Kant i Beethoven. Widać, sąsiedzi nasi nawet znaczek przeznaczyli dla propagandy swojej nauki i sztuki. Według oficjalnych wiadomości serja ta, której wartości sięgają do 1 mk., ma wyjść w tym roku.

Zgubne znaczki. Znaczki pocztowe, zwykle godło pokojowej komunikacji i przedmiot spokojnego sportu zbierania, mogą też niekiedy stać się przyczyną groźnych wypadków, a nawet sprowadzić śmierć ludzką. Taki wypadek notuje kronika poczty chińskiej z końca ubiegłego stulecia. Rząd chiński polecił wówczas urzędnikowi celnemu z Szanghaju, R. A. Villard'owi wykonać projekt specjalnie wytwornego znaczka, celem wydania go w dniu urodzin cesarzowej, matki Chin. Nieszczęśliwy artysta, nie orjentujący się w stosunkach miejscowych, dopuścił się przytem zupełnie nieświadomie błędu, uważanego w Chinach za zbrodnię. Posługiwał się kolorem cesarskiej purpury i skrócił słowa „Poczta Cesarska". Rozgniewany władca kazał mu stanąć przed swojem obliczem a następnie, mimo rozpaczliwego usprawiedliwiania skazał go na wygnanie. Villard kilka lat musiał spędzić w dzikiej okolicy Tybetu, aż wreszcie udało się go uwolnić. Zmarł jednak wkrótce wskutek wyczerpania. — Gdzieindziej wydania znaczków pocztowych omal nie wywołały rewolucji. Tak np. w Egipcie znaczek, zawierający rysunek w formacie krzyżowym, uważany był przez miejscową ludność za obrazę jej uczuć religijnych. Poczta była wkońcu zmuszona zmienić motyw krzyża na półksiężycowy. — Podobny wypadek zdarzył się w Indjach. Wydanie z 1911 r. zawierało znaczek 25-centowy, który m. in. nosił rysunek słonia. Niedługo po wydaniu znaczka natrafiła tajna policja angielska na ślady przygotowań do powszechnego powstania. Po dalszem dochodzeniu okazało się, że powodem spisku był ów rysunek słonia, uważanego przez ludność indyjską wskutek niewyraźnego wykonania za świnię, obrażającą w najwyższym stopniu jej przekonania religijne. I tu nastąpiło natychmiastowe wycofanie znaczka z obiegu i zastąpienie przez inny, nie wzbudzający żadnych wątpliwości.

Dzieje słynnych znaczków i losy ich odkrywców. Każdy z nas zbieraczy żywi głęboko w sercu tajoną nadzieję, że odkryje kiedyś, czy to w swoim zbiorze, czy gdzieś w jakiejś zapomnianej korespondencji, wśród zżółkłych ze starości papierów, „rzadkość filatelistyczną, która go w okamgnieniu wzbogaci o tysiące, a może dziesiątki tysięcy. Niestety, wybrańcy losu tylko mają to szczęście dostać je „franco" w swoje ręce, a nawet i z tych jeszcze niejedni doznają gorzkiego losu wielkich odkrywców: inni korzystają z ich odkryć, sami zaś giną w nędzy.

Dowodów tego dostarcza historja najdroższych obecnie znaczków pocztowych.

I tak czarna 1-centówka z angielskiej Gwajany, która wyszła w r. 1856, szczyci się dzisiaj tem, że jest najrzadszym i najsławniejszym na świecie znaczkiem pocztowym. Dotąd znamy jeden jedyny okaz tego specjału; istnieje on w Anglji. A teraz dowiedzmy się, że znalazca jego sprzedał go za — 6 szylingów! Oto w kilku rysach losy tej osobliwości.

Znaczki gwajańskie drukowano w Anglji. W krytycznym roku zamówienia kazały na siebie czekać nieco dłużej. Wskutek wyczerpania zapasów tamtejszy dyrektor poczty własnoręcznie wykonał surogaty, używając przytem najprymitywniejszych środków, czcionek gazetowych i lichej kliszy, wyjętej z jakiejś podręcznej gazetki. Znaczek ten zresztą używany był do druków i mało nań niego zwracano uwagi. Nie byłby nas doszedł może wcale, gdyby w 16 lat później nie znalazł go jakiś zbieracz, nazwiskiem Vaughan, który przy przeszukiwaniu starych listów wydobył go na światło dzienne. Nie przeczuwając jego olbrzymiej wartości, sprzedał go za 6 szylingów innemu zbieraczowi, niejakiemu Kinnowowi. Ostatni cały swój zbiór wraz z ową czarną centówką sprzedał Anglikowi Ridpath'owi, za sumę 3.000 franków. Ten dopiero „połapał się" na wartości znaczka i przeznaczył go na wystawę, gdzie zobaczył go największy zbieracz świata, znany Marquis Ferrari, i nabył go za 3.750 fr. Podczas wielkiej wojny rzadkość ta przebywała we Francji, znajdując się w bogatej, na wiele miljonów oszacowanej kolekcji zmarłego już Ferrarego, który ją podarował muzeum berlińskiemu. Francja jednak nie wydała zbioru i wystawiła go na licytację. O ową „Angielską Gwajanę" stoczyła się w następstwie krótka, lecz zacięta walka, między alzackim handlarzem tytoniu Burrusem, a londyńskim handlarzem znaczkami Gilbertem:, „50.000 fr.!" — „200.000 fr.!" — „300.000 fr.!" Gilbert zabrał znaczek do Anglji. Oto awans: od 6 szylingów do 300.000 franków!!!

Z drugą z rzędu rzadkością, „niebieskim Maurycym", rzecz się ma podobnie. Nie jest to znaczek tak rzadki, jak gwajański, bo istnieje w 13 okazach, lecz o nim najwięcej się mówi, poruszając temat rzadkości. Był on pierwszym wogóle znaczkiem pocztowym w owej kolonji angielskiej. Wyobrażający głowę królowej Wiktorji, wytwarzany był przez prostego zegarmistrza, w braku innego artysty na kolonji

Wskutek popełnienia przez niego błędu w rytowaniu („Post paid" zamiast „Post Office") zaprzestano dalszego druku. Nakład wynosił 500 sztuk. Lata minęły, zanim poznano wartość owego znaczka. Znalazła go wśród papierów swego męża pewna wdowa w Bordeaux, nazwiskiem Derbois. Otrzymawszy za niego 100 franków, szukała dalej i znalazła jeszcze siedm okazów, za które razem otrzymała 1.200 franków. Umarła w r. 1912, mając jeszcze przedtem sposobność dowiedzieć się o ogromnej zwyżce znalezionych przez nią znaczków, które dzisiaj mają łączną wartość jednego miljona. Niedawno znaleziono płytę oryginalną „Maurycego" w spuściźnie urzędnika kolonjalnego. Aby uchronić ją przed rękami fałszerzy, w które na szczęście jeszcze nie wpadła, odkupiono ją od uszczęśliwionej rodziny za 87.000 fr.

Trzecią, może wielką rzadkością, jest istniejący w 7 sztukach „niebieski Hawaj", wartości mniej więcej 60 tys. fr. Ciekawą jest rzeczą, że przyczyną jego rzadkości stał się pożar poczty w Honolulu, który zniszczył cały nakład.

I tu nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż później jakiś filatelista celowo spalił znaczki, używając ognia jako promotora wartości znaczków. Fortel swój przeprowadził w następujący sposób: ogłosiwszy w gazecie, że za niezbvt rzadki znaczek Ameryki Południowej ofiaruje wysoką cenę, otrzymał tysiące egzemplarzy, a zbieracze wyśmiewali jego naiwność. Lecz niebawem przyszła kolej śmiechu na niego. Spalił mianowicie wszystkie znaczki do ilości stu sztuk, za które potem więcej otrzymał, aniżeli zapłacił za wszystkie razem.

Koperty z przed 4000 lat. **Na terenie dawnej kultury sumeryjskiej w Mezopotamji znaleziono nie tylko ustawy, sprawozdania i listy handlowe wyryte w piśmie klinowem na cegłach, lecz zdołano także stwierdzić, że ważniejsze dokumenty otrzymywały „kopertę". — Oczywiście mogła ona być tylko z kamienia. W wykopaliskach znaleziono szereg takich skrzyń kamiennych, które przed tysiącami lat służyły jako koperty i noszą one napis zawierający nazwisko odbiorcy oraz wzmiankę o treści dokumentu. Otwieranie takiej „koperty" było nieco uciążliwe; ciężkiemi młotami trzeba było ją rozbijać, aby wydobyć cenny dokument. Ma się rozumieć, że nie pisywano wówczas listów miłosnych.**

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Filatelistyka w toruńskiej „Operze Pomorskiej".

Na przedstawieniu operetki „Bajadera" aktor (filatelista) grający rolę Filipa Fourette — na pytanie swej partnerki „dlaczego jest niedołęgą" — odpowiada: „Trudno moja droga, żebym jako fabrykant czekolady, polował na tygrysy...

— Wolę polować na lwy, tygrysv, małpy, żyrafy i inne krokodyle — ale..... na znaczkach pocztowych.

Przy kupnie „parki".

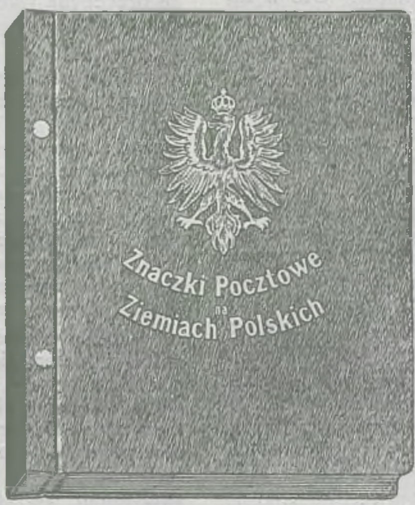
Czy pan myśli, że ja nie umiem liczyć?

— Pan za „parkę" liczy tyle, co za trzy luźne znaczki.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Kamiński, Toruń, Szczytna 12 — Czcionk. Pom. Druk. Roln. S. A. Toruń

KAŻDY FILATELISTA POLSKI

POWINIEN POSIADAĆ



LUKSUSOWO WYKONANE

ALBUM DO ZNACZKÓW POCZTOWYCH WYDANYCH DLA ZIEM POLSKICH